

Warszawa, 22 sierpnia 2015 r.

Prof. zw. dr hab. Eugeniusz Cezary Król
Ul. Wawrzyńskiej 4
01-621 Warszawa

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Łukasza Świącickiego
pt. *Krytyka pozytywizmu prawniczego w niemieckiej myśli
politycznej (Carl Schmitt i Leo Strauss)*, Toruń 2015, ss. 401,
bibliografia**

Recenzowana praca jest obszernym opracowaniem monograficznym, dotyczącym ważnego dla niemieckiej myśli politycznej XIX i XX wieku zagadnienia, a w mianowicie pozytywizmu prawniczego (*Rechtspositivismus*). Ze wstępu wynika, że Autor pojmuje obszar swoich dociekań w sposób kompleksowy. Pozytywizm prawniczy nie jest bowiem dla niego jedynie jedną z wielu doktryn prawnych, którą mogą badać tylko prawnicy przy użyciu typowych dla nich metod i języka. Dla Autora jest to przede wszystkim problem polityczny i dlatego zasługuje na „refleksję politologiczną (s. 7), uwzględniającą „głębszy teologiczno-polityczny kontekst” (s. 6).

Autor zauważył (s. 5), że dla tego rodzaju dociekań obie wybrane postacie – Carl Schmitt i Leo Strauss – stanowią jak najlepszą inspirację. Były to bowiem nie tylko osoby bardzo wpływowe na firmamencie niemieckiej humanistyki XX wieku, ale także zajmujące się bardzo szerokim kręgiem dyscyplin. Obaj myśliciele doceniali związki między prawem, polityką i religią. Obaj też wnieśli ważki wkład do dyskusji o teologii politycznej. Z jednej strony Schmitt wypracował na nowo pojęcie teologii politycznej. Z drugiej strony Strauss włączył je do tak zwanego dyskursu filozoficzno-politycznego. Takie przygotowanie merytoryczne i metodologiczne ułatwiło i wydatnie wzbogaciło ich krytykę pozytywizmu prawniczego. Tym bardziej, że wzmiankowani badacze równie swobodnie poruszali się na gruncie prawniczym i filozoficznym, jak na politologicznym i teologicznym, a nawet literackim.

Po rozległym i rzeczowym uzasadnieniu celowości podjętej problematyki Autor dokonał stosunkowo krótkiego, ale treściwego przeglądu dotychczasowych badań, zarówno w skali międzynarodowej, jak i polskiej. Z tego przeglądu wyłoniła się opinia, że znacznie lepiej na gruncie polskim prezentują się dokonania dotyczące dorobku Schmitta, ostatnie lata są dla polskiej recepcji Schmitta wręcz najlepszym okresem pod tym względem (s. 10). Gorzej przedstawia się obecność Straussa; pozytywizm prawniczy pozostaje nadal problemem „zupełnie nieznanym w polskiej literaturze” (s. 12).

Tego rodzaju uwagi prowadzą Autora do wyjściowej konstatacji, że jego rozprawa na temat krytyki pozytywizmu w interpretacji Schmitta, a tym bardziej Straussa, ma „charakter pionierski” (s. 8). Jest to stwierdzenie stanowcze, któremu trzeba przyznać rację, jednakowoż przy zastrzeżeniu, że należy docenić wagę wcale licznych opracowań cząstkowych, obecnych w polskiej literaturze przedmiotu.

Sześciorozdziałowa monografia ma charakter konsekwentnie rzeczowy, aspekt chronologiczny jest czynnikiem wtórnym. Rozdział pierwszy (s. 17-36) ma za zadanie określenie pojęć i terminów, stanowiących fundament metodologiczny pracy. Jest to ujęcie wielowymiarowe, obejmuje bowiem nie tylko kontekst filozoficzno-polityczny pozytywizmu prawniczego, ale także jego związek z pozytywizmem naukowym, a do tego jeszcze próbę zarysu historyczno, umożliwiającego ukazanie centralnego dla pracy pojęcia „pozytywizmu prawniczego” w formie kilkupunktowego typu idealnego (s. 35-36).

Rozdział drugi (s. 37-110) został poświęcony charakterystyce pozytywizmu prawniczego w wydaniu niemieckim, rozpatrzonego również w szerokim ujęciu historycznym. Szczególnie istotne są w tym kontekście uwagi dotyczące związków pozytywizmu prawniczego z niemieckim idealizmem. Autor nie bez racji zauważa, że pozytywizmowi prawniczemu było z pewnością bliżej do Immanuela Kanta niż do Geорга Hegla. Udobitnieniu tej hipotezy służą podrozdziały odnoszące się do obu filozofów (odpowiednio: s. 52-57 i s. 58-62), a także wnikliwy ekskurs dotyczący „koncepcji pozytywności” autora *Wykładów z filozofii dziejów* i rozprawy o *Zasadach filozofii prawa* (s. 62-66).

Rozdział trzeci (s. 111-151), niewątpliwie centralny w całej rozprawie, obejmuje prezentację i porównanie stanowiska Schmitta i Straussa z zakresie krytyki pozytywizmu prawniczego. Co warte odnotowania, Autor przeprowadza tę komparatystykę w kontekście poglądów funkcjonujących w czasach obu myślicieli, wykorzystując szeroką bazę bibliograficzną i nowe ustalenia archiwalne. Kluczem interpretacyjnym porządkującym wywód jest ukazanie myśli Schmitta i Straussa przez pryzmat tzw. tezy o nierzeczywistości, a więc przekonania, że współczesny świat ma nierzeczywisty charakter – jest „zrealizowaną lub realizowaną utopią” (s. 150).

Bohaterem rozdziału czwartego (s. 152-194) jest Carl Schmitt, a w szczególności jego doktryna decyzyjonizmu. Ta część dorobku intelektualnego Schmitta należy bodaj do najbardziej znanych, zwłaszcza z powodu jej powiązań – różnie interpretowanych – ze zbrodniczą praktyką narodowego socjalizmu. Autor słusznie rozpatruje decyzyjonizm Schmitta odrębnie, gdyż po pierwsze było to zagadnienie niezmiernie istotne jako element opozycyjny w stosunku do pozytywizmu prawniczego i normatywizmu, a po drugie nie znajduje ono należytej kontrpropozycji ze strony Straussa. Dla Autora pracy antypozytywistyczna doktryna decyzyjonizmu Schmitta stanowi dowód na to, że jego myśl ma charakter wielowymiarowy: kwestie prawno-państwowe

przeplatają się z zagadnieniami politycznymi, filozoficznymi i teologicznymi. Jedno jednak nie ulega kwestii. Doktryna decyzjonizmu stanowiła dla Schmitta rodzaj konserwatywnej odpowiedzi na kryzys polityczny w Niemczech (s. 194). Dodać należy na marginesie: odpowiedzi niezmiernie kontrowersyjnej, która przysporzyła jej twórcy bardzo wielu oponentów i przyczyniła się do ferowania pod jego adresem zdecydowanych ocen, również w kategoriach moralnych.

Rozdział piąty (s. 195-239) koncentruje się wokół krytyki pozytywizmu prawniczego Schmitta i Straussa w kontekście ich dyskusji na temat poglądów Thomasa Hobbesa (1588-1679). Autor dostrzega renesans zainteresowania Hobbesem, gdyż zarówno Schmittowi jak i Straussowi bliski był, dostrzegany już przez autora *Lewiatana*, kryzys liberalizmu i nowoczesności, rozumianej jako „zwycięstwo stechnicyzowanego ducha racjonalizmu i umasowienia” (s. 238). Oznacza to coraz powszechniejsze procedury relatywizacji, pluralizmu wartości, wreszcie upadek absolutu, w tym wydatne osłabienie pozycji religii.

Obaj niemieccy myśliciele, każdy na swój sposób, nie dawali swojej zgody na taki obrót rzeczy. Autor po starannej egzegezie tekstów dostrzega, przy wszystkich możliwych różnicach, szczególne *iunctim* kluczowego dla myśli Schmitta „pojęcia polityczności” z tzw. problemem teologicznym Straussa. W dalszych rozważaniach w obrębie rozdziału piątego Autor pracy stawia wreszcie przysłowiową „kropkę nad i”. Ustalenia Schmitta odegrały bez wątpienia formacyjną rolę dla późniejszej, dojrzałej myśli Straussa, choć wpływ Schmitta nie został w zasadzie nigdy publicznie objawiony.

Rozdział szósty (s. 240-361) to swoista *summa* ustaleń autora w odniesieniu do dojrzałej krytyki pozytywizmu prawniczego w wykonaniu Schmitta i Straussa. Jest to rozdział bardzo obszerny – sto dwadzieścia stron! – który mógłby sam w sobie wystarczyć za trzon inaczej wykoncypowanej publikacji. Autor pisze o „mniej lub bardziej obecnych” wątkach w poprzednich częściach (rozdziałach) pracy, które „teraz znajdują rozwinięcie” (s. 15). Do tej kwestii wypadnie powrócić w dalszej części recenzji.

W podsumowaniu całości, czyli w zakończeniu pracy (s. 362-373), Autor, podkreślając rolę pozytywizmu prawniczego w historii niemieckiej myśli, zwraca uwagę na osobliwość dorobku obu bohaterów swoich rozważań. Obaj różnili się wobec siebie pod wieloma względami, na ich sposobie myślenia ważyło z jednej strony prawo (Schmitt), z drugiej – przede wszystkim filozofia (Strauss). Mimo oczywistych dyferencji widać punkty styeczne, na przykład obaj myśliciele wychodzili z podobnego założenia dotyczącego rzeczywistości. Była nią głęboka niezgoda „na świat apolityczny, pozbawiony napięcia teologiczno-politycznego, na wspólnotę niepewną swoich celów, na społeczeństwo zatomizowane, indywidualistyczne, liberalne, na słabe i nieskuteczne w obliczu zagrożenia rządu, na zapomnienie klasycznej nauki o ustrojach, polityce i boskim prawie” (s. 371). Schmitt i Strauss, przy wszelkich różnicach, zajmowali podobne stanowisko w kwestii kryzysu współczesnej epoki. Uznawali, że ma on swoje źródło w błędnych ideach w kwestii rzeczywistości, a tym błędem

koronnym miał być liberalizm i „wraz z nim jego odprysk w nauce prawa w postaci pozytywizmu prawniczego” (s. 371).

Walka z tym błędem powinna być czymś więcej niż zwykłą polemiką. Należało zastąpić pozytywizm prawniczy jako formułę bezosobowych rządów prawa innymi rozwiązaniami. W przypadku Schmitta był to decyzyzizm, w ujęciu Straussa – profetologia. W obu przypadkach jednak, jak zauważa Autor, były to postulaty nie na czasie. Strausowski prorok – prawodawca i filozof to postać archaiczna. Z kolei suweren w koncepcji Schmitta to „substytut monarchy w czasach demokracji masowej” (s. 372). Kontrpropozycje obu intelektualistów nie mogą być więc „absolutnymi alternatywami dla pozytywizmu prawniczego, ponieważ nie są wyrazem ideologii” (s. 372). Zaraz jednak Autor dodaje – cokolwiek kontradiktoryjnie – że „na dość ogólnym poziomie krytyka Schmitta i Strauss[a] nie uderza w państwo prawa czy demokrację, lecz przede wszystkim w ideologię, jaką jest liberalny pozytywizm prawniczy (normatywizm)” (s. 372). Późniejsze wywody kończące Autora (s. 372-373) zdradzają pewną pośpieszność i nie doprowadzają do ostatecznych konkluzji.

Rozprawa mgr. Łukasza Świąćckiego jest pod pewnymi względami wzorowa. Posiada dobrze wybrany obszar tematyczny i rozsądnie sformułowany tytuł, ma dobrze napisany wstęp i podsumowania każdego rozdziału. Imponująco prezentuje się baza źródłowa i wykorzystana literatura przedmiotu. Poważnym atutem pozostaje samodzielna praca translatorska, która wskazuje na doskonale opanowanie języków, przede wszystkim niemieckiego i angielskiego. Autor wykazuje się ponadto bardzo dobrą znajomością warsztatu naukowego, wykorzystuje jak należy zasady metodologiczne politologii i filozofii polityki, poprawnie wykonuje pracę analityczną w stosunku do wybranych źródeł, swobodnie i z wyraźnym upodobaniem stosuje kontekstualizację z wykorzystaniem odniesień historycznych.

Zwraca uwagę duża erudycyjność wywodów, mająca swoje zakotwiczenie nie tylko w biegłości warsztatowej, ale także w rozległej i szeroko wykorzystywanej literaturze przedmiotu. Paradoksalnie jednak owa erudycyjność doprowadziła, jak się wydaje, do wyraźnego łąpania konstrukcyjnego pracy. Obok pięciu wobec siebie symetrycznych rozdziałów, jeden z nich – szósty, uległ zdecydowanemu wyolbrzymieniu, przerastając kilkakrotnie pod względem objętości pozostałe rozdziały. Nie chodzi oczywiście o wezwanie do automatycznej, ilościowej symetrii, to byłoby przecież zupełnie nie na miejscu. Rzecz w tym, że tak wyraźne zakłócenie proporcji stanowi najwyraźniej objaw pewnego niedopracowania koncepcyjnego pracy.

Być może do głosu doszły w ten sposób kłopoty związane z ambitnym zamiarem Autora pełnego, chciałoby się rzec: „szerokofrontowego” porównywania dorobku myślowego obu niemieckich intelektualistów, i to nie tylko w kontekście krytyki *Rechtspositivismus*. Tymczasem z wywodów zawartych w dysertacji wynika wyraźnie, że poglądy Schmitta i Straussa,

ewoluujące z biegiem lat, zawsze wspierały się na innych podstawach metodologicznych, a co za tym idzie – o czym zresztą od czasu do czasu Autor komunikuje – były częściowo nieprzystawalne (niekongruentne). W poszukiwaniu wspólnego mianownika mgr Świąćicki zapuszczał się niekiedy na zbyt szerokie wody. Rozdział szósty jest tego dowodem.

Inną, o mniejszym ciężarze gatunkowym, nieomogą pracy pozostaje obecność pewnej manieri semantycznej. Generalnie biorąc, język użyty w rozprawie cechuje poprawność stylistyczna, komunikatywność i dobre zniuansowanie. Wyrażenia związane z obszarem politologii i filozofii polityki są dobierane poprawnie i adekwatnie do swoich znaczeń. Czasami jednak, i to wcale nierzadko, zdarzają się pewne dziwolągi językowe, przykładowo: „uprzedniość historyczna”, „magistralna praca Schmitta”, „doszczegółowienie teorii”, „zredefiniowanie”, „korekta uszczegółwiająca lub redefiniująca” (s. 13-14). Możliwe, że jest to nieco bezkrytyczne zanurzenie się w żargonie naukowym, a także efekt intensywnego obcowania z tekstami w językach obcych. Drażniąca może być także apodyktyczna artykulacja niektórych sądów, a także, co idzie w parze, używanie przez Autora formy *pluralis maiestatis* (pierwsza osoba liczby mnogiej).

Wziąwszy wszystko pod uwagę, niżej podpisany wyraża przekonanie, że zalety rozprawy, przede wszystkim jej wartość poznawcza, wykazana kompetencja w zakresie gromadzenia i analizowania tekstów źródłowych, sprawność warsztatowa, wreszcie – rzadko już spotykana staranna adiustacja (brak literówek!) górują nad wskazanymi niedociągnięciami i usterkami. W tym stanie rzeczy konkluzja brzmi jak następuje: recenzowana rozprawa spełnia wymogi stawiane pracom tego rodzaju, co powinno umożliwić Autorowi przejście do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Na sam koniec uwaga, odnosząca się do zgłoszonego przez Autora zamiaru wydania pracy drukiem lub w formie internetowej. Jest to inicjatywa godna poparcia pod warunkiem, że dojdzie do usunięcia zgłoszonych usterek, w szczególności do naprawy defektów strukturalnych rozprawy.

Z poważaniem

